



# BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA  
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XXI: 2023

Grudziądz, dnia 28.06.2023 r.

Nr 21 (781)

1325. spotkanie

Małgorzata Krupska

## Nauka młodzieży grudziądzkiej w epoce staropolskiej

**R**ozwój miast w późnym średniowieczu i epoce nowożytnej wiązał się z potrzebą zatrudniania na eksponowanych i odpowiedzialnych stanowiskach ludzi światłych, obytych i wykształconych. Stąd też już w XIV wieku powstała w naszym grodzie szkoła miejsko-parafialna. Początkowo była ona pod nadzorem Kościoła, jednak około 1540 roku, a więc w dobie reformacji, gdy Grudziądz, zdominowany przez żywioł niemiecki, stał się miastem protestanckim, placówką tą zaczęła zarządzać gmina luterńska, do której należała większość mieszkańców. Mieściła się ona w salach przy kościele św. Mikołaja, a gdy w 1598 roku świątynia została zwrócona katolikom, szkołę przeniesiono do przybudówki przy ratuszu. W XVI wieku zatrudnionych było w grudziądzkiej szkole trzech nauczycieli, jednak księgi ławnicze z końca XVI i początku XVII wieku zawierają informacje o opłacaniu dwóch pedagogów – rektora i kantora. Nauka w tej placówce przebiegała w systemie dwuklasowym. Dzieci i młodzież uczono czytania, pisania i rachowania w języku narodowym oraz łaciny na podstawowym poziomie. Uzyskana tu wiedza i umiejętności nie pozwalały na podjęcie studiów, toteż absolwenci musieli przygotować się do nich w gimnazjach większych miast – głównie Gdańska, Torunia, Elbląga i Królewca. Ciekawostką jest, iż w XVIII wieku uczyły się tu również dziewczęta. Działalność szkoły zakończyło dopiero wkroczenie do Grudziądza wojsk pruskich w 1772 roku.

W 1647 roku powstała druga placówka edukacyjna w naszym mieście – kolegium jezuickie. Uczęszczali do niego zarówno potomkowie rodów mieszczańskich, jak i szlacheckich z całego regionu. W teorii była to szkoła katolicka, jednak obowiązujący na terenie Rzeczypospolitej zwyczaj nakazywał przyjmowanie do niej także wyznawców innych religii chrześcijańskich. Niestety, nie dysponujemy księgami,



*Kaganek oświaty*

które zdradziłyby nazwiska uczniów, tak więc niemożliwe jest określenie ilości grudziądzan, pobierających nauki w tejże szkole. Wiemy natomiast, iż w 1737 roku 44 z 260 wychowanków kolegium pochodziło z naszego grodu oraz pobliskich miast: Łasina i Radzyna.

Podstawowe wykształcenie wielu potomków mieszczańskich rodów z pewnością odebrało również w domu – dzięki światłemu ojcu, krewnemu lub opłacanemu nauczycielowi. Ze względu na brak danych niemożliwe jest dziś jednak określenie skali tego zjawiska.

Niektórzy absolwenci grudziądzkich szkół kontynuowali zdobywanie wiedzy na uniwersytetach. Pierwszym, o którym zachowała się wzmianka, był niejaki Mikołaj, studiujący prawo w Pradze. Niestety, powszechnym zwyczajem było notowanie w księgach uniwersyteckich nazwy kraju lub diecezji zamiast nazwy miasta, jeśli nie było ono znaczące. Tak więc wszystkich mieszkańców Prus Królewskich najczęściej wpisywano do rejestrów z adnotacją „Borussus” lub „Prusus”.

W średniowieczu grudziądscy młodzieńcy podejmowali studia głównie w Krakowie, Pradze i Wiedniu, a więc w najbliższych ośrodkach uniwersyteckich. Wiemy jednak, że wówczas starano się kształcić na wielu uczelniach, a więc studenci środkowoeuropejskich uniwersytetów mogli kontynuować studia w zachodniej Europie. Znamy tylko jeden taki przypadek z epoki średniowiecza – Krzysztof Schonberg został wpisany do albumu bolońskiej uczelni w roku 1448.

W XV wieku wielu mieszkańców Prus, w tym grudziądzan, rozpoczęło studia w Lipsku – w tym nowopowstałym ośrodku uniwersyteckim kontynuowało pracę i naukę wielu wykładowców oraz studentów z praskiej uczelni. Rzadsze były przypadki podejmowania nauki w Heidelbergu i Rostocku.

W XVI wieku w protestanckich środowiskach patrycjuszowskich zaczęto wymagać od kandydatów na kluczowe stanowiska wykształcenia uniwersyteckiego. Dotyczyło to nie tylko przyszłych burmistrzów, syndyków, sekretarzy, notariuszy, ale i duchownych oraz nauczycieli. Niewątpliwie było to ogromną motywacją podjęcia studiów. Warto tu jednak zaznaczyć, iż w mieście średniej wielkości, jakim był Grudziądz, nie oczekiwano żadnych tytułów naukowych, poświadczenie o trzyletnim okresie pobierania nauk na uniwersytecie było już wystarczające.

Zarówno miejsce, jak i czas trwania studiów oraz ich zakres były ściśle związane ze statusem społecznym i ekonomicznym studenta. Niektórzy korzystali z pomocy miasta, fundacji, związków kulturalnych lub innych podmiotów, które mogły finansowo wesprzeć młodzieńca żądnego wiedzy.

Należy tu nadmienić, iż katolicka część społeczności Grudziądza nie miała motywacji do studiowania, która właściwa była protestantom. Była ona odsunięta od najważniejszych stanowisk w mieście, a od kapłanów w Kościele nie oczekiwano wyższego wykształcenia. Zgodnie z postanowieniami soboru trydenckiego z lat 1545-1563 na kapłanów nakładano tylko obowiązek ukończenia seminarium diece-

zjalnego lub jakiegokolwiek zakonnego. W drugiej dekadzie XVII wieku katolicy zaczęli obejmować w Grudziądzu stanowiska rajców miejskich, jednak oczekiwano od nich jedynie ukończenia kolegium jezuickiego. Wydaje się, że uczniowie tej szkoły w Grudziądzu byli wysyłani do Akademii Wileńskiej, gdyż obie placówki łączyła wspólna historia – przynależność do tej samej prowincji zakonnej. Niestety, nie zachował się album uczelni, nie można więc potwierdzić tego przypuszczenia.

Określenie liczby absolwentów grudziądzkiej szkoły jezuickiej, studiujących w Krakowie, utrudnia praktyka wpisywania do ksiąg uniwersyteckich nazwy województwa lub diecezji zamiast nazwy mniejszego miasta pruskiego – dla Grudziądza były to odpowiednio zapiski: „chelmińskie” i „chelmińska”.

Analiza wpisów do ksiąg uczelni pozwoliła określić liczbę studentów, pochodzących z naszego grodu – było ich nie mniej niż 177 (część nazwisk zapewne opatrzone adnotacją „Borussus” lub „Prusus”). W rankingu miast pruskich Grudziądz plasował się na piątej pozycji – najwięcej studentów wywodziło się z Gdańska (około 2400), następnie z Elbląga (przeszło 900), Torunia (prawie 670) i Malborka (ponad 530). Grudziądz dobrze prezentuje się w tym zestawieniu, gdyż pod względem ilości mieszkańców nasze miasto w omawianym okresie było wielkości Brodnicy, a oba grody zajmowały 6 i 7 miejsce na liście miast Prus Królewskich.

Studenci z Grudziądza byli zazwyczaj synami urzędników miejskich (burmistrzów, ławników, rajców), rzadziej przedstawiciele zawodowej inteligencji: prawników, lekarzy, pastorów. Odnotowano także przypadki podjęcia studiów przez synów rzemieślników, a może nawet wyrobników – w księgach uczelnianych ich nazwiska opatrzone są dopiskiem „pauper” („ubogi”). Grudziądzanin Jan Dannewald w 1614 roku został wpisany do królewieckiego albumu przez rektora dra Jana Behina wraz z adnotacją: “meus quondam famulus, nunc Alumnus” („niegdyś mój służący, obecnie student/wychowanek”) – w ten sposób zwykle określano służącego, a czasem też studenta, któremu dach nad głową zapewniał profesor.

Studia wymagały odpowiedniego zaplecza finansowego, stąd grudziądzka młodzież najczęściej pobierała nauki na najbliższym uniwersytecie – królewieckiej Albertinie. Studiowało tu w okresie staropolskim 106 młodzieńców z naszego grodu, przy czym 88 z nich nie pobierało nauk na innych uczelniach. Wybór królewieckiej Alma Mater z pewnością był też dyktowany niskimi kosztami utrzymania w tym mieście, zbliżonymi do grudziądzkich. Należy też zwrócić uwagę na więzi rodzinne i znajomości lokalnych nauczycieli i pastorów z wykładowcami królewieckiej uczelni. Wydaje się też, iż najłatwiej było uzyskać stypendium na naukę na Albertinie. Studia uniwersyteckie często poprzedzało uzupełnienie wykształcenia w którejś z królewieckich szkół średnich. Grudziądzanie korzystali z nawiązanych w czasie studiów znajomości i nierzadko osiedlali się w Królewcu. Wielu wybierało też inne miasta Prus Książęcych jako miejsce zamieszkania.

Poza Królewcem grudziądzanie studiowali w epoce staropolskiej w następujących miastach: Lipsku (18 osób w latach 1525-1772), Wittenberdze – 14, Jenie –

11, Frankfurcie nad Odrą – 9, Rostocku – 4, Lejdzie – 3, Berlinie (tutaj w Szkole Medyczno-Chirurgicznej); w Halle, Kilonii i Greifswaldzie uczyły się po 2 osoby, a w Getyndze, Upsali, Groningen, Franeker i Bazylei odnotowano po jednym młodzieńcu z Grudziądza. Niewielu z synów naszego miasta miało możliwość połączyć studia z długimi podróżami edukacyjnymi do ośrodków kulturalnych Europy. Takim szczęśliwcem był wybitny historyk Salomon Neugebauer, który studiował w latach 1589-1590 we Frankfurcie nad Odrą i w Lipsku, a następnie jako opiekun potomków magnackich rodów Naruszewiczów i Firlejów odwiedził ze swymi wychowankami Bazyleę, Heidelberg, Genewę i Orlean.

Studiowanie w epoce staropolskiej miało nieco inny wymiar niż obecnie. Zazwyczaj trwało ono nie dłużej niż trzy lata. Młodzieńcy, którzy wybierali uczelnie niemieckie i innych krajów zachodnich, przeważnie pobierali nauki na dwóch lub trzech uniwersytetach; korzystali też z każdej okazji, aby poznać kolejne w czasie kilkudniowych wizyt. Odwiedzano wówczas sławnych profesorów, słuchano wykładów, dyskutowano lub brano udział w uroczystościach uczelnianych, np. promocji doktorskiej. Zmienianie uczelni było traktowane jako możliwość poszerzenia wiedzy oraz nawiązania nowych, przydatnych kontaktów. Bardzo dużą wagę przywiązywano do tego, by studiować pod kierunkiem uznanego profesora. Ich nazwiska przywoływano później przez całe życie, by podkreślić znaczenie uzyskanego wykształcenia.

Dla wielu grudziądzan niezbędne dla podjęcia lub kontynuacji studiów było wsparcie finansowe. Niestety, niewiele wiemy o działalności lokalnych fundacji, wspierających edukację młodzieży. Znamy jedynie nazwiska dwojga mieszczan, którzy w swoich testamentach przeznaczyci pewne kwoty na stypendia - wdowa Mevten Tauers zapisała na ten cel 673 marki, a Maksymilian Grosz (być może Gross) 300 marek. Grudziądzanie starali się o środki na naukę także w innych miastach oraz na uniwersytetach – niejaki Godfryd Gross otrzymał od rady miejskiej Gdańska stypendium na cztery lata (1748- 1751) z fundacji Diesseldorfa.

Nie znamy losów wszystkich grudziądzan, którzy w okresie staropolskim ukończyli studia uniwersyteckie. Wiemy jednakże, że większość powróciła do naszego grodu, by objąć stanowiska urzędników miejskich i piąć się po szczeblach kariery do fotela burmistrza, gdyż był to najbardziej zaszczytny tytuł, na jaki mógł wówczas liczyć mieszczanin. Inni, mniej liczni, wybierali zawód pastora lub nauczyciela. Wielu grudziądzan po opuszczeniu uniwersytetu wybierało większe miasta, które dawały lepsze perspektywy zawodowego rozwoju; najchętniej osiedlano się w Gdańsku. Często też pozostawano w grodzie uniwersyteckim – przykładem jest tu choćby wybitny kompozytor Jan Stobbe (Stobeusz), który po ukończeniu nauki na Albertynie w 1595 roku, pozostał w Królewcu. Wielu absolwentów uczelni, szczególnie pastorów, zdecydowało się też na wyjazd do sąsiednich Prus Książęcych.

**(L.B.S.)**

---

**Redakcja:** Tadeusz Rauchfleisz, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.